

Patriotyczne obowiązki

Patriotyzm, czym jest? Oczywiście wypełnianiem obowiązków. A dyskusja o nim, to dyskusja o ich zakresie i hierarchii. Najważniejsza wydaje się hierarchia tych obowiązków. Zależy ona od miejsca w społeczeństwie. Inna jest kolejność obowiązków żołnierza, inna sędziego, a jeszcze inna dziennikarza. Dyskusja o tych obowiązkach jest ważna i w każdym środowisku powinna się odbywać na bieżąco. Na bieżąco, bo bieg wydarzeń często zmienia hierarchię obowiązków i to, co jeszcze wczoraj było na jej pierwszym miejscu, jutro może być mało istotne, a nawet może być szkodliwe (być zdradą narodową!). Wiemy z historii, że tak właśnie bywało i pewnie będzie w przyszłości. Ale problemy innych niż nasz zawód interesują nas umiarkowanie. Nas przede wszystkim powinny interesować problemy naukowców i nauczycieli akademickich. A ogólniej ludzi, których zadaniem jest myślenie i refleksja. Uważam, że dla tej grupy społecznej głównym patriotycznym obowiązkiem jest „mówienie”, czyli nieukrywanie swoich poglądów. Czasem oznacza to pewne ryzyko. Ryzyko, które z powodów patriotycznych trzeba podjąć. Ogólnie rzecz biorąc, nie jestem zwolennikiem nadmiernego heroizmu. Stąd pewne umiarkowanie w tej mierze, ale czasem ryzyko wydaje się nieuniknione. I tu przychodzi na myśl słowa, które w przededniu bitwy pod Pawią wypowiedział Fernando Francesco de Avalos, markiz di Pescara: „Daj nam Panie sto lat wojny i ani jednego dnia bitwy, teraz jednak nie ma innego wyjścia”. Pokazują z jednej strony hierarchię wartości typowego najemnego pracownika (tu wojaka), niezbyt oryginalną, ale zrozumiałą. Czyli mieć zatrudnienie przy umiarkowanym ryzyku, a z drugiej strony wiadomo, że czasem sytuacja wymaga pewnej dozy heroizmu. Wracając do obowiązków akademickich, gdy nie powoduje to nadmiernego ryzyka (również zmęczenia czy zanudzenia słuchaczy!), obowiązkiem jest ujawnianie poglądów. A im więcej ma się przemyśleń wynikających z rzetelnej wiedzy, tym wspomniany obowiązek wydaje się ważniejszy, a jego zaniedbanie jest cięższym wykroczeniem.

Wypełniając ten obowiązek, chciałbym wskazać na problem odwoływania się do humanitaryzmu w celu krytyki pewnych posunięć. Jak widzimy, nie prowadzi to do zbyt dużych efektów. W praktyce ludzie z zasady wprawdzie zgadzają się, że humanitarne postępowanie jest godne pochwały, jednak interesuje ich przede wszystkim własny, dość ciasno pojęty interes (tak jak w przypadku wspomnianego markiza). Dlatego zbrodnie wywołują najczęściej słowa oburzenia i... ciche poparcie dla zbrodniarzy, jeżeli wydaje się, że działają na korzyść oburzonego się. W praktyce w żadnym narodzie nie spotkamy skutecznych przeciwdziałań zbrodniom dokonany przez własne agendy. Jedynym w miarę skutecznym sposobem zachęcenia do przeciwdziałania zbrodniom jest wskazanie, że przynoszą one szkody. Czyli przekonujące jest dopiero stwierdzenie de Talleyranda „To gorzej niż zbrodnia – to błąd”. I to jest dopiero przekonujący argument, zwłaszcza gdy wskażemy na wymierne straty związane z tym błędem. Inaczej mówiąc, skuteczne przeciwstawianie się wybrykom naszego państwa wynika nie tyle ze wskazań moralnych, ile z faktu, że zapłacimy za nie. A jeżeli się komuś wydaje, że nie zapłacimy za wybryki naszego państwa, to jest naiwny. Zapłacimy. Czasem indywidualnie, ale z zasady wspólnie. Np. przez odpowiednio wolniejszy rozwój (lub regres), ale przede wszystkim bezpośrednio ponosząc skutki takich czynów. Jedynie konsekwentne przypominanie, że każdy wybryk zostanie zdyskontowany, najczęściej finansowo z naszej kieszeni (a czasem i fizycznie), daje szansę na społeczny protest i ograniczenie skutków wybryków. Tu warto przypomnieć poglądy Niccolò Machiavellego, który w *Księciu* radził, by przeciwników ścinać, ale nie odbierać rodzinom majątków, bo to ostatnie powoduje większą dolegliwość i dłuższą pamiętliwość. W praktyce to oznacza, że argumenty finansowe są bez porównania bardziej przekonujące od siłowych, nie mówiąc o etycznych. To ostatnie jest przykre, ale... chyba niestety taka jest rzeczywistość.

JERZY KUCZYŃSKI

Wyższa Szkoła Techniczna w Katowicach

PLATFORMA WYMIANY NAUKOWEJ PAU



WYDAWNICTWO PAU POLECA - [link](#)

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski.
Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej M. Kobos, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy;
Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny;
Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.